

Jan Paweł II

Po synowsku całuję próg domu rodzinnego : homilia podczas Liturgii Słowa : (Wadowice, 16 czerwca 1999)

Salvatoris Mater 2/1, 326-328

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Homilia podczas Liturgii Słowa²⁶.
(Wadowice, 16 czerwca 1999)

Po synowsku całuję próg domu rodzinnego

[...]

[113] 2. [...] Z czcią całuję też próg *domu Bożego* – wadowickiej fary, a w niej chrzcielnicę, przy której zostałem wszczepiony w Chrystusa i przyjęty do wspólnoty Kościoła. W tej świątyni przystąpiłem do pierwszej spowiedzi i komunii św. Tu byłem ministrantem. Tu dziękowałem Bogu za dar kapłaństwa [114] i – już jako arcybiskup krakowski – tu przeżywałem swój srebrny jubileusz kapłaństwa. Ile dobra, ile łask wyniosłem z tej świątyni i z tej parafialnej wspólnoty, wie jedynie Ten, który jest Dawcą wszelkich łask. Jemu też, Bogu w Trójcy Jedynemu, oddaję dziś chwałę na progu tego kościoła.

W końcu, jak za dawnych lat kieruję swe kroki do *świętokrzyskiej kaplicy*, aby na nowo spojrzeć w oblicze Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jej wadowickim Obrazie. Czynię to z tym większą radością, że dane mi jest dzisiaj ozdobić ten wizerunek koronami na znak naszej miłości ku Matce Zbawiciela. A jest to znak tym bardziej wymowny, że – jak wiem – korony te zostały wykonane z waszych darów, często z bardzo cennych darów, niosących w sobie szczególną treść wspomnień, ludzkich losów, przeżyć czy też najszlachetniejszych uczuć rodzinnych, małżeńskich i narzeczęńskich. A do tych materialnych darów dołączyliście wielki dar ducha – modlitwę oddania Matce Chrystusa nawiedzającej wasze domy. Bądźcie pewni, że wasza gorąca miłość dla Maryi nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi. Właśnie ta wzajemna więź miłości jest niejako nośnikiem łaski i rękojmią nieustającej pomocy, jaką za sprawą Maryi otrzymujemy od Jej Boskiego Syna.

3. „Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4) – te słowa św. Pawła, które słyszeliśmy dzisiaj, wprowadzają niejako w samo serce tej tajemnicy. Czas się dopełnił, gdy dokonała się *tajemnica wcielenia przedwiecznego Słowa*. Oto Syn Boży przyszedł na świat, aby wypełnić zbawczy plan Ojca, dokonać odkupienia człowieka i przywrócić mu utracone synostwo Boże. W tej tajemnicy szczególne miejsce zajmuje Maryja. Bóg wezwał Ją, aby stała się tą Niewiastą, za pośrednictwem której zostanie zmaszana rajska wina pierwszej niewiasty. Bóg niejako potrzebował tego pośrednictwa Maryi. Potrzebował Jej dobrowolnej zgody, Jej posłuszeństwa i Jej oddania, aby w pełni objawić swoją przedwieczną miłość do człowieka.

W dalszym ciągu Apostoł Narodów pisze: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba, Ojcze!*” (Ga 4, 6). Wiemy, że również to wydarzenie dokonało się w obecności Maryi. Tak, jak była u początków Chrystusowego dzieła odkupienia, tak też w dniu zesłania Ducha Świętego była u początków

²⁶ „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 20(1999) nr 8, 113-115.

Kościola. Ta, która w dniu zwiastowania została napełniona Duchem Świętym, w dzień Zielonych Świąt była szczególnym świadkiem Jego obecności, obecności Ducha Świętego. Ta, która tajemniczemu działaniu Ducha zawdzięczała swe macierzyństwo, bardziej niż ktokolwiek inny potrafiła docenić znaczenie zstąpienia Pocieszyciela. Maryja jak nikt inny rozpoznała chwilę, w której rozpoczęło się życie Kościoła – tej wspólnoty ludzi, którzy włączeni w Chrystusa mogą zwracać się do Boga: Abba, Ojcze! Nie ma na świecie człowieka, który byłby wprowadzony w doświadczenie trynitarnego miłości Ojca, Syna i [115] Ducha Świętego, w takim stopniu, jak stało się to udziałem Maryi, Matki Słowa Wcielonego.

Dlatego też w czasie, gdy przygotowujemy się do przeżywania Wielkiego Jubileuszu Odkupienia, w szczególny sposób zwracamy się do Tej, która jest niezastąpioną Przewodniczką na drogach zbawienia. Jeżeli Jubileusz ma nam niejako uprzytomnić to wszystko, co dokonało się dzięki wcieleniu Syna Bożego, to nie możemy nie *oprzeć się na doświadczeniu wiary, nadziei i miłości* Maryi. Nie może braknąć tego odwołania. Od Maryi bowiem uczymy się tej uległości Duchowi Świętemu, dzięki której możemy pełniej korzystać z owoców śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Naszemu przodkom zawsze było bliskie to przekonanie o niezastąpionej roli Matki Boga w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina. W ciągu ostatnich stu lat mieszkańcy Wadowic dawali temu szczególny wyraz, gdy gromadzili się ze czcią przed wizerunkiem Matki Bożej Nieustającej Pomocy i czcili Ją Orędowniczką i Patronką życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Tutejszy proboszcz i dziekan, ks. Leonard Prochownik tak pisał w r. 1935: „*Matka Boska Nieustającej Pomocy jest u nas we czci. Ma swoją kaplicę, gdzie mieści się Jej wizerunek cudowny, i tam doświadczył i doświadcza na sobie niejeden, jak w potrzebach doczesnych i duchowych okazuje swą dobroć i spieszy z pomocą*”. I tak było. Sam mogę o tym zaświadczyć. I wierzę, że tak jest i po dziś dzień. Niech tak też będzie w przyszłości! [...]

5. *Sub tuum praesidium...*

Pod Twoją obronę, Maryjo,
uciekamy się.

Twojej opiece powierzamy
dzieje tego miasta,
Kościola krakowskiego
i całej Ojczyzny.

Twojej matczynej miłości
oddajemy los każdego z nas z osobna,
naszych rodzin i całego narodu.

*Naszymi prośbami racz nie gardzić
w potrzebach naszych,
ale od wszelakich złych przygód
racz nas zawsze wybawiać.*

Wyprasza nam, Maryjo,

łaskę wiary, nadziei i miłości,
 abyśmy na Twój wzór
 i pod Twoim przewodnictwem
 nieśli w nowe tysiąclecie
 świadectwo miłości Ojca,
 odkupieńczej śmierci
 i zmartwychwstania Syna
 oraz uświęcającego działania
 Ducha Świętego.
 Bądź z nami nieustannie
Panno chwalebna i błogosławiona.
 O Pani nasza,
 Orędowniczko nasza,
 Pośredniczko nasza,
 Pocieszycielko nasza.
 Matko nasza! Amen.

Rozważanie podczas spotkania z pielgrzymami²⁷.
 (Jasna Góra, 17 czerwca 1999)

Zawierzam Pani Jasnogórskiej siebie samego, Kościół i rodaków

[120] 1. „*Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!*
 Ty za nami przemów słowo, Maryjo!”

Nie mogło zabraknąć na szlaku mej pielgrzymki do Ojczyzny jasnogórskiego sanktuarium. To miejsce jest tak bardzo drogie mojemu sercu i tak bardzo bliskie każdemu z was, drodzy bracia i siostry. Przyzwyczaiłem się, jak my wszyscy, przychodzić tutaj i przynosić Matce Syna Bożego i Matce naszej sprawy osobiste i rodzinne, jak również wielkie sprawy narodowe, tak jak to czynili przodkowie przez całe stulecia.

Przyzwyczailiśmy się mówić o tym wszystkim Tej, która w szczególny sposób jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, w tajemnicy każdego człowieka. Maryja jako Matka Zbawiciela jest także Matką całego Ludu Bożego i towarzyszy mu na drogach wiary i codziennego życia. Ona jest także Matką naszego narodu, który od wieków Ją czci jako swoją Królową.

Raduję się dzisiaj, że dane mi jest stanąć raz jeszcze na tym świętym miejscu, na tym szczególnym miejscu modlitwy i spojrzeć z bliska w Jasnogórskie Oblicze naszej Matki. Ona przez swoją „wiarę, miłość

²⁷ „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 20(1999) nr 8, 120.